Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 23-go sierpnia 1935 r. Cena egzemplarza 15 gr

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie . . . —·70 Zł
kwartalnie . . . 2·— „
półrocznie . . . 4·— „
rocznie . . . . . 8·— „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie . . . —·90 Zł
kwartalnie . . . 2·50 „
półrocznie . . . 5·— „
rocznie . . . . . 10·— „

# HASŁO

OGŁOSZENIA
Strona . . . . 350.— Zł
1/2 strony . . . 175·— „
1/4 „ . . . 90·— „
1/8 „ . . . 45·— „
1/16 „ . . . 30·— „
1/32 „ . . . 15·— „
Przed tekstem 100% drożej
W tekście 50% drożej
Drobne za słowo 30 gr

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Wigury 2, róg Brodzińskiego. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 32 Adres Redakcji: Wigury 2 (Moniuszki) Administracji: Wałowa 4 Rok X.

# Wyborcy mają głos

Zgromadzenia wyborcze wykazały w całej pełni, jak bardzo nowa ordynacja wyborcza przykrojona była do potrzeb naszego społeczeństwa — jak sprawiedliwie i mądrze była przemyślana, skoro jej rezultaty przekroczyły najśmielsze marzenia ludu wiejskiego i świata pracy, tych dwóch potęg, dominujących w naszem społeczeństwie.

Mamy przed sobą listy kandydatów; wieś reprezentowana jest olbrzymią liczbą 200-tu kandydatów, dalej następują pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni 120, wolne zawody 99. Słabo bardzo reprezentowani są kupcy i rzemieślnicy, mając 9 kandydatów, ministrów i wiceministrów jest 7, oficerów 6, księży 3, przemysłowców 28.

Jak więc widzimy, wieś polska reprezentuje 50 procent kandydatów i wejdzie prawdopodobnie do Sejmu jako przeważający element, mający decydujący wpływ na sprawy wsi i w jego rękach będzie poprawa bytu rolnika polskiego.

Wypełniona została pierwsza dopiero część ordynacji, obecnie idziemy ku końcowemu rezultatowi wyborów; teraz poszczególny obywatel ma głos i głosem tym może zadokumentować swą wolę i wskazać swego kandydata. I jeśli wieś polska chce w końcowym rezultacie mieć dla siebie tak wspaniałe rezultaty wyborcze i mieć przeważającą liczbę posłów, musi się w dniu wyborów w 100 procentach stawić do urny wyborczej, nie słuchając onych niedobitków partyjnych, którzy nad grobem swoich utopij partyjnych rozważają, jak zamącić zgodę narodową, jak osłabić siłę chłopską, aby może jeszcze raz w zamęcie wypłynąć.

Chłop polski dosyć jednak napatrzył się do roku 1926 robocie partyjnych wielkości, obliczonej zawsze na własne zyski, zaś po 1926-ym chlubnej pracy czynników ideowych, chcących za każdą cenę, kosztem każdego poświęcenia, dolę chłopa podźwignąć i dać mu lepsze bytowanie, aby chociażby na chwilę być w rozterce co do swego obowiązku i swych korzyści.

***Każdy rolnik, każdy robotnik, pracownik, mieszczanin, inteligent musi w dniu wyborów spełnić swój obowiązek obywatelski, aby zadokumentować, że bierze czynny udział w budowie mocarstwowości polskiej.***

W nowym ustroju państwa, stworzonym przez nową Konstytucję, Sejm może odgrywać dużą, prawie że decydującą rolę, jeśli wejdą do niego ludzie o wyraźnych obliczach, o silnej ideologji, prawi i społecznie wyrobieni.

***Tych właśnie wartości doszukiwano się w kandydatach, obradując na Zgromadzeniach wyborczych.***

W poszczególnych powiatowych zespołach w wyborze kandydatów pierwszą odgrywał rolę cenzus społeczny każdego kandydata i aczkolwiek do nowego Sejmu wejdą przeważnie nowi ludzie, ludzie ci przeszli już twardą szkołę pracy społecznej, dali się poznać w ośrodkach swych jako pracownicy ideowi i staną się — aczkolwiek brak im wyrobienia parlamentarnego — w bardzo krótkim czasie wytrawnymi przedstawicielami całego społeczeństwa, pracując tak rzetelnie na placówce ogólno-państwowej, jak dotychczas pracowali na swoim małym odcinku.



# Jak się odbędzie głosowanie?

Warszawa, 21 sierpnia (PAT). Generalny komisarz wyborczy wydał szczegółową instrukcję dla obwodowych komisyj wyborczych w sprawie prac przygotowawczych do sprawnego przeprowadzenia głosowania oraz w sprawie samego głosowania.

W instrukcji tej czytamy m. in., że w lokalu obwodowej komisji wyborczej powinna się znajdować osłona, zabezpieczająca tajność głosowania. Za osłoną winien być przygotowany ołówek. Przez cały czas głosowania, tj. od chwili jego rozpoczęcia, aż do ustalenia wyniku w lokalu wyborczym, muszą być obecni bez przerwy przewodniczący lub jego zastępca i co najmniej dwaj członkowie komisji lub ich zastępcy.

Podczas aktu głosowania i ustalania jego wyniku w lokalu wyborczym mogą być obecni mężowie zaufania zgłoszeni po jednym na obwód przez każdego z kandydatów na posłów.

Mąż zaufania ma prawo być obecny w lokalu wyborczym przy głosowaniu i ustalaniu wyników głosowania, przyczem może oglądać karty do głosowania i kwestjonować je, być obecnym przy opakowaniu i opieczętowaniu aktów wyborczych wysyłanych do okręgowej komisji wyborczej, wreszcie ma prawo zgłaszać uwagi do protokółu lub przesyłać je na piśmie okręgowej komisji wyborczej.

Przed rozpoczęciem głosowania komisja zbada, czy urna jest próżna, poczem urnę zamknie. Od tej chwili aż do ukończenia głosowania urny otwierać nie można.

Każdy wyborca głosuje osobiście i może oddać głos tylko w jednym obwodzie, to jest w tym, w którym został umieszczony w spisach wyborczych (wyjątek stanowią członkowie obwodowej komisji oraz straż, który mogą głosować w obwodach, przy których urzędują. Osoby te należy wciągnąć do spisu wyborców przed rozpoczęciem głosowania dnia 8 września).

Wyborcy ułomni mogą posługiwać się przy głosowaniu osobą zaufaną. T. zw. osoba ułomna (ociemniali, sparaliżowani itp.) musi zjawić się osobiście, może jednak wyręczyć się osobą zaufaną przy składaniu głosu. Przepis ten nie dotyczy analfabetów, dla których ordynacja wyborcza żadnej pomocy nie przewiduje.

Wyborca wymienia swe imię, nazwisko i adres. Prowadzący protokół bada, czy dany wyborca wymieniony jest w spisie wyborców, poczem przewodniczący daje wyborcy kartę do głosowania oraz kopertę urzędową, z kartą do głosowania oraz z kopertą udaje się wyborca za osłonę i tam po odpowiedniem wypełnieniu karty wkłada kartę do koperty.

Nie zaklejając koperty, zbliża się do stołu i wręcza kopertę przewodniczącemu komisji obwodowej, który w jego obecności rzuca kopertę do urny. Jednocześnie dwaj członkowie komisji, którzy mają przed sobą spis wyborców, notują obok nazwiska wyborcy, że oddał on swój głos.

Przewodniczący oraz członkowie obwodowej komisji wyborczej mogą przed oddaniem przez wyborcę głosu zażądać ustalenia jego tożsamości. Wyborca nie posiadający dokumentu uznanego przez komisję za wystarczający, może się powołać na świadectwo dwóch miarodajnych osób, znanych komisji. Uchwała komisji zapadła większością głosów w sprawie tożsamości osoby, jest ostateczna.

Dostatecznem stwierdzeniem tożsamości osoby jest nietylko przedstawienie dowodu osobistego, czy też paszportu, ale też przedstawienie innych dowodów, jak np. dokumentów wojskowych, karty na broń, legitymacji Ubezpieczalni Społecznej i t. p.

Głosowania przerywać nie wolno. Obwodowa komisja wyborcza może odroczyć głosowanie jedynie spowodu siły wyższej (większy pożar, powódź, długotrwałe zaburzenia, niedające się opanować itp.) i nie dłużej, niż do dnia następnego. Zarządzenie takie przewodniczący poda niezwłocznie do wiadomości publicznej w sposób w danej miejscowości przyjęty. W przypadku odroczenia głosowania komisja opieczętuje urnę i akta wyborcze i odda je na przechowanie przewodniczącemu pod jego osobistą odpowiedzialnością. Przed ponownem podjęciem

głosowania komisja zbada, czy pieczęcie były nienaruszone.

Przewodniczący czuwa nad zapewnieniem porządku w czasie głosowania, a także nad zabezpieczeniem jego tajności. Przewodniczący obwodowej komisji wyborczej może usunąć z lokalu każdego, kto nie stosuje się do wydanych zarządzeń porządkowych, nie pozbawiając go w miarę możności prawa oddania głosu.

# Naokoło wyborów

Zainteresowanie wyborami wzrasta coraz bardziej ze zbliżaniem się ostatecznego terminu wędrówki do urny.

Obecnie znamy już kandydatów i całe zainteresowanie zwraca się na osoby naszych przyszłych wybrańców.

Poza tarnowskimi kandydatami, duże zainteresowanie budzą kandydatury pp. Bogusza i Żąteckiego, których z działalności w naszym powiecie mało znamy, lecz fama dochodząca do nas z mieleckiego i dąbrowskiego, daje tym ludziom świadectwo dobrych społeczników, znakomitych obywateli i niezmordowanych organizatorów.

Kandydatura ks. prałata Lubelskiego znajduje wszędzie duże uznanie i jak to mówią, jest „murowana“.

Poza sprawą kandydatów nie ucichły jeszcze w naszem mieście rozmowy i szept w głośnej sprawie odmowy legalizowania przez notarjuszów podpisów, potrzebnych do wyboru delegata do Zgromadzenia, stawianego przez pewien odłam społeczeństwa. Pikanterją tej sprawy jest jeszcze fakt, że tak desygnowany delegat, jak i odłam społeczeństwa, który tę delegaturę popierał — to prorządowcy, legjoniści.

Odmowa rejentów nie da się niczem wytłomaczyć, a powiedzonko jednego, że nie opłaca mu się za 10 gr podpisy legalizować, jest wprost karygodne.

Jak się dowiadujemy, odpowiednie władze zajęły się tą sprawą bardzo energicznie i p. rejent zostanie zapewne pouczony, że jest urzędnikiem publicznego zaufania i że musi się zastosować do ustaw państwowych, a nie myśleć tylko o kieszeni.

Mówiono wiele w mieście o kandydaturze b. komisarza A. Marszałkowicza. Bezprzeczne kandydatura ta znalazłaby w naszem mieście dużo zwolenników, nawet między tymi, którzy go niedawno z taką zaciekłością zwalczali.

Kandydatura ta jednak „umarła“ z chwilą uniemożliwienia przez rejentów zebrania 500 podpisów dla delegata p. Marszałkowicza. — Trzeba jasno stwierdzić, że obecnie, kiedy w mieście jeszcze na społecznych placówkach panują ci, co p. Marszałkowicza usunęli i po nim miejsce zajęli, kandydatura tegoż nie była realną.

# Sylwetki naszych kandydatów

Czołowych kandydatów naszego okręgu wyborczego znamy w Tarnowie, przypatrywaliśmy się ich pracy od wielu lat, współpracowaliśmy z nimi, mniej znamy kandydatów z sąsiednich powiatów i o tych chcielibyśmy wyborcom słów kilka powiedzieć.

I tak powiat mielecki desygnował *Władysława Żątowskiego*, jednego ze swych najwybitniejszych pracowników społecznych, prowodyrów ideowych, który z dużą energją i inicjatywą organizował w powiecie mieleckim ową pracę wychowania obywatelsko społecznego, wskazaną nam po roku 1926 przez Wielkiego Budowniczego Odrodzonej Polski.

Władysław Żątowski kończył szkołę średnią w Tarnowie, poczem udał się na studja rolne do Wiednia. Tamże organizował Zarzewie. W r. 1914 walczy w 2-ej brygadzie karpackiej, zapadłszy jednak na zdrowiu, otrzymuje półroczny urlop i udaje się do Wiednia, aby kończyć studja. W stolicy austrjackiej rzuca się w wir pracy niepodległościowej. Organizuje oddziały legjonów i w kolonji polskiej budzi ideę walki czynnej. Na jednem zebraniu, atakując cesarza Wilhelma, zostaje aresztowany przez władze austrjackie i stawiony przed sąd wojenny za zdradę stanu. Wyratowany przez posła hr. Reja, zostaje wysłany ze szturmowym oddziałem na front, gdzie przebywa do roku 1917. Jako zupełnie chory, przez przyjaciół wydobyty z frontu, desygnowany zostaje do służby leśnej.

W odrodzonej Polsce zabiera się odrazu w powiecie mieleckim do pracy organizacyjnej, zdobywając sobie mir i uznanie w społeczeństwie. Szczególnie z wielką pieczołowitością organizuje w powiecie mieleckim straże ochotnicze i kółka rolnicze.

Obecnie jest prezesem Rady Powiatowej BBWR. i cieszy się nietylko szacunkiem w sferach prorządowych, lecz przez swą uczciwość, pracowitość i sprawiedliwość zdobył sobie mir u całego społeczeństwa tak w mieście, jak i na wsi.

# Z niwy politycznej B. B. W. R.

W dniu 15 sierpnia br. odbyło się **Zebranie Obywatelskie** w Lisiej Górze na którem sprawy polityczne i gospodarcze referowali pp. Prezes Rady Powiatowej BBWR. b. poseł Jarosz Karol i Ferdynand Gągola. Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję oraz podziękowanie Panu Staroście za troskliwą opiekę. Obecnych około 150 ludzi.

W dniu 18 sierpnia br. odbyło się zebranie obywatelskie w Jastrząbce Nowej na którem referaty o obecnym ustroju Państwa Polskiego i ostatnich poczynaniach Rządu wygłosili pp. Jarosz Karol i Gągola Ferdynand. Po zebraniu uchwalono rezolucję. Zgromadzonych około 160 osób.

W tym samym dniu odbyło się również zgromadzenie publiczne w gromadzie Żukowice Stare gdzie sprawy polityczne i gospodarcze zreferowali pp. Jarosz Karol i Gągola Ferdynand.

W dniu 18 sierpnia br. odbyło się zebranie obywatelskie w Kobierzynie na którem sprawy polityczne i gospodarcze zreferował p. Hebda Józef z Lubinki. Zebranych około 120 osób. Uchwaleniem rezolucji zebranie zakończono.

W Wierzchosławicach i Ostrowie odbyły się zebrania kulturalno-oświatowe na których omawiano sprawę nowej Konstytucji i ordynacji wyborczej. Referentami byli pp. Wydro Franciszek i Michałek Franciszek. Udział ludności liczny — zainteresowanie wielkie.

**W Zbylitowskiej Górze** odbyło się dnia 18 sierpnia br. zebranie obywatelskie na którem sprawy polityczne i gospodarcze zreferowali pp. Wodziński Stanisław i inż. Kruszyna Franciszek. Po zebraniu wywiązała się dyskusja na temat spraw gospodarczych wsi. Uchwaleniem rezolucji zebranie zakończono.

**Z Gumnisk.** W dniu 18 sierpnia br. odbyło się zebranie tamt. Koła Gospodyń Wiejskich przy udziale instruktorki K. G. W. p. Mossoczy Haliny, Prezesa Komitetu Gminnego BBWR. p. Lisa Władysława i p. Wiśnickiego Stanisława. Po omówieniu przyszłych prac Koła Gospodyń Wiejskich p. Wiśnicki Stanisław wygłosił referat o nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu apelując do matek i żon, które w rodzinach mają największy wpływ, aby gremjalnie przystąpili do głosowania.

P. Lis Władysław podkreślił ważność wyborów. Na zakończenie uchwalono rezolucję w której członkinie postanawiają wziąć żywy udział w wyborach.

**Z Tarnowca.** W dniu 18 sierpnia br. odło się również w Tarnowcu zebranie obywatelskie na którem p. Pęcak Ignacy kier. szk. z Poręby Radlnej wygłosił referat o nowej Konstytucji wyborczej.

Uchwaleniem rezolucji zebranie zakończono.

**W Zalasowej** odbyło się zebranie obywatelskie na którym p. Leśniowski Józef wygłosił referat o nowej Konstytucji i ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji.

**Z Mielca.** We środę odbyło się zebranie wyborcze w Sokole w Mielcu pod przewodnictwem p. Skrzypka. Przemawiali kandydaci naszego Okręgu wyborczego Ob. Karol Jarosz, Bogusz Edward i Żątowski. Przeszło czterystu obywateli wysłuchało w skupieniu przemówień kandydatów.

W dyskusji zabierali głos liczni obywatele.

Uchwalono wziąść żywy udział w głosowaniu.

Podobne zebranie odbyło się w Radomyślu Wielkim. I tutaj kandydaci wypowiedzieli swoje credo.

Zebrało się około 250 obywateli.

# Wizyta nowego Wojewody w Tarnowie

We środę przybył do Tarnowa nowy wojewoda p. Raczkiewicz. Pana Wojewodę przyjął na granicy powiatu p. starosta Lissowski, poczem razem w towarzystwie szefa bezpieczeństwa p. Małaszyńskiego przybyli do Tarnowa, gdzie reprezentanci władz, duchowieństwa, wojskowości, Zarząd i Rada miejska, organizacje ze sztandarami oraz oddziały Związku Strzeleckiego, P. W. pocztowe i kolejowe, Federacja, związki kobiece i t. d. obok magistratu się zebrały, chcąc powitać nowego włodarza województwa.

O g. 18-tej przybył na ulicę Bernardyńską automobil p. Wojewody, z którego wysiedli: p. Wojewoda, nacz. Małaszyński w tow. starosty Lissowskiego. Orkiestra kolejowa zagrała marsz powitalny.

Do p. Wojewody przemówił wiceprezydent miasta p. Kołodziej, wręczając mu klucze miasta, chleb i sól.

Przemówienie p. wiceprezydenta mocne i retorycznie piękne, obrazujące kilkuwiekową historję szczęścia i smutku naszego starego grodu, oddającego się ufnie w opiekę nowego a tak głośnego przez swe wybitne czyny i zasługi włodarza województwa, wywołało duże wrażenie. Poczem p. starosta Lissowski przedstawił p. Wojewodzie reprezentantów władz i urzędów, związków oraz delegatów zrzeszeń. Pan Wojewoda z p. nacz. Małaszyńskim, starostą Lissowskim, wiceprezydentami Kołodziejem i dr Silbigerem przeszli przed frontem kompanji honorowych Związku Strzeleckiego, P. W. kolejowego i pocztowego.

Do p. Wojewody przemówiła, wręczając kwiaty, ślicznym wierszem mała Bartlówna, z Rodziny Policyjnej piękny bukiet czerwonych róż wręczyła mała Pietruchówna, witając p. Wojewodę. Dwie wiązanki kwiatów wręczyły piękne delegatki Młodzieży Ludowej w strojach ludowych, to p. Boruchówna i p. Rusecka.

Wśród zebranych zauważyliśmy z Gumnisk ks. Romana Sanguszkę oraz Radę gminną Gumnisk z wójtem Kargolem Stefanem i delegację z Mościc. Bractwo Kurkowe wystąpiło ze wszystkiemi swojemi insygniami, między któremi znajduje się artystycznie wykonany, kilka wieków liczący srebrny kur.

Poczem reprezentanci władz, wojskowości, duchowieństwa oraz delegaci związków i zrzeszeń udali się do sali obrad Rady miejskiej, gdzie p. Wojewoda Raczkiewicz odpowiedział, dziękując za serdeczne powitanie tak władz jak i społeczeństwa, oraz wyjawił swe zapatrywania na formę gospodarki administracyjnej, zapewniając, że miasto Tarnów nie zawiedzie swych nadziei, wyrażonych w kierunku jego osoby, jeśli szczerze i mocno współpracować będzie według wskazań Wielkiego Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.

Po pięknem przemówieniu p. Wojewody zabrzmiał okrzyk ze wszystkich serc płynący: „Niech żyje Pan Wojewoda krakowski!"

Po tem uroczystem powitaniu udał się p. Wojewoda w otoczeniu reprezentantów władz do kasyna, gdzie na cześć dostojnego gościa wydano kolację.

W społeczeństwie tarnowskiem panuje zdziwienie z powodu nieobecności p. prezydenta miasta dr Brodzińskiego przy uroczystem powitaniu nowego p. Wojewody. A przecież o przyjeździe p. Wojewody p. prezydent dobrze wiedział.

Wskazanemby było aby p. dr. Brodziński swój urlop w tak ważnym wypadku jak powitanie nowego gospodarza województwa opóźnił o te dwa dni.

## Dożynki w Ryglicach

W niedzielę odbyła się w Ryglicach piękna uroczystość „Dożynek". Wójt gminy, p. Würtel, wespół z ks. proboszczem Wyrwą, nie szczędzili trudów, aby piękna ta uroczystość miała charater regjonalny i dała tak gościom jak i mieszkańcom gminy duże zadowolenie.

Melodyjne, z humorem śpiewane dożynkowe przyśpiewki oraz kolorystyka uroczystości zachwyciły wszystkich.

Ludność witała z entuzjazmem przybyłego na tę uroczystość gospodarza powiatu, starostę Lissowskiego, wynosząc go na rękach z auta, chcąc tą serdecznością z serca płynącą dać wyraz wielkiej wdzięczności, jaką czuje włościanin dla tego, który w ostatnich, tak ciężkich dla włościaństwa latach, był troskliwym ojcem dla powiatu.

Goście wraz z p. starostą spędzili miłe chwile na pięknej uroczystości.

## Co na pokaz — co dla miasta?

Obecnie, dzięki zasiłkom z Funduszu Pracy, w różnych częściach miasta naprawia się drogi i chodniki. Pracę tą już od lat Zarząd miasta systematycznie rozpoczął, jednak intenzywność tej pracy zależy jedynie od środków, jakie na ten cel Fundusz Pracy dla zatrudnienia bezrobotnych przydziela. Obecnie, jak już wspominaliśmy, jest dla tych prac dobra konjunktura — gdyż fundusze są obficiej przydzielane. Dzięki temu miasto nasze nabiera coraz piękniejszego wyglądu. Przy pracach tych jednak daje się zauważyć pewna haotyczność w programie i tempo dosyć ślamazarne. — Często zdumiona publiczność ogląda, jak to brukuje się ulice — potem się je rozkopuje i w inny sposób naprawia; często piękna, nowo wybrukowana ulica, po przejeździe kilku ciężkich fur smutnie wygląda, to znowu rozkopuje się ulicę i pozostawia się ją rozkopaną, przechodząc na inną część miasta. Gdyby tu była pewna systematyczność, praca postępowałaby szybciej i większe korzyści miałoby miasto z sum, przydzielonych przez Fundusz Pracy.

Pracami temi szczególnie interesuje się p. prezydent, Dr Brodziński, którego można całe ranki zauważyć na bryczce, objeżdżającego miasto i kontrolującego roboty... Gorliwość to zupełnie nieproduktywna — gdyż za 100 Zł może miasto mieć świetnego kontrolera, a jeśli weźmiemy, że nasz prezydent pobiera 1000 Zł miesięcznie, pracując 5 godzin dziennie, kosztuje godzina jego kontroli **30 Zł.** To nieco za wiele! Nic dziwnego, że przy tym systemie pracy p. prezydent nie ma czasu na przyjęcia obywateli, mających ważne i pilne sprawy; nic dziwnego, że kierownicy działów często godzinami czekają na załatwienie.

Poprzednicy p. prezydenta, którzy rozpoczęli niwelację ulic i dali do tej pracy inicjatywę, pilnie również baczyli na tempo tej pracy, ale czynili to po godzinach urzędowych. Piszący te słowa sam często godzinami z komisarzem Marszałkowiczem, w godzinach podwieczornych oglądał rozpoczęte roboty, a b. komisarz w lot wszelkie usterki spostrzegał i dawał na drugi dzień odpowiednie rozporządzenia. W ten sposób nie tracił drogiego czasu.

Obecnie Fundusz Pracy udzielił większych sum na rozszerzenie sieci gazowej i wodociągowej. Praca już się rozpoczęła. Właśnie wzdłuż ulicy Krakowskiej rozciągają nową sieć rur dla gazów ziemnych. Możeby w tym samym czasie pewne części chodników na tej ulicy usunąć a dać nowe, gdyż przecież ta główna ulica ma w pewnych miejscach chodniki okropne. Myślę, że właściciele domów, przyciśnięci, dadzą się namówić do naprawy koniecznej chodników.

Skoro już piszemy o wyglądzie miasta, nasuwa się nam na pióro prośba do panów czyścicieli ulic, aby przed zamiataniem kropili ulice — albowiem często podczas tego zamiatania przejść przez ulice trudno, taki pył i nieczystości otaczają niby mgła — a to wielce niezdrowe!

Mógłby również p. prezydent w swoich spacerach zauważyć, że na tych ulicach, gdzie żużel jest rozsypany — nie jest wcale ubity i staje się dla mieszkańców niepożytecznym, ale wprost plagą.





## Dziwne koleje ogromnej darowizny

Przed ośmiu laty Roman X. Sanguszko oświadczył gotowość podarowania na cele Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego młodzieży 6 morgów gruntu pod stadjon w Tarnowie. Właścicielem tej darowizny miał pozostać samorząd powiatowy w Tarnowie. Skutkiem przeciągania się objęcia w posiadanie przedmiotu darowizny i zupełnie niezdecydowanego stanowiska ówczesnych władz samorządowych, zmuszony był X. Sanguszko oświadczenie darowizny cofnąć, występując zarazem z zamiarem darowizny do Krakowskiego Kuratorjum Okręgu Szkolnego. Kuratorjum z radością powitało ten projekt. — Przygotowano projekt kontraktu, uzgodniono wszystkie kwestje, związane z przeprowadzeniem darowizny, odmierzono przedmiot darowizny.

Lecz o dziwo, po upływie jednego roku Min. Wyznań i Oświaty Publicznej oświadczyło gotowość przyjęcia darowizny, na której miało być urządzone boisko szkolne, jednak tylko pod warunkiem, jeśli wykluczone będzie P. W. a pozostanie tylko W. F.

Dziwne to stanowisko Min. Wyznań i Oświaty zmusiło znowu X. Sanguszkę do zwrócenia się do DOK. V w Krakowie z zaofiarowaniem owych nieszczęsnych 6 morgów na stadjon dla celów PW. i WF. młodzieży.

Niezmiernie życzliwie odniósł się do tej sprawy gen. Narbut-Łuczyński. Z jego ramienia przybyli do Tarnowa delegaci, omówili wszystkie kwestje do przeprowadzenia darowizny, budowa stadjonu była już prawie pewna — — — od tego czasu minęło już kilka miesięcy i sprawa gdzieś ugrzęzła.

Teraz niewiadomo, czy może znów Min. Wojsk., od którego jest zależna sprawa, darowizny nie przyjmie i budowa tak potrzebnego stadjonu dla młodzieży nie dojdzie do skutku.

Jak widzimy sprawa ta ciągnie się od lat 8-miu, mimo że Ks. Roman Sanguszko teren wartości około $^1/_4$ miljona zupełnie bezinteresownie ofiaruje, bez żadnych obciążeń, jedynie z warunkiem stworzenia odpowiednich boisk sportowych dla młodzieży. Smutna to zaiste i nieprawdopodobna sprawa lekceważenia darowizn publicznych, umożliwiających rozwój wychowania fizycznego młodzieży.

Ktoś właściwie winien się tą sprawą zająć.

## Wewnętrzny przegląd koni użytkowych i konkurs zaprzęgów w Gumniskach

Onegdaj w niedzielę przechodnie naszego miasta zdumieni byli widokiem ciągnących w stronę Gumnisk licznych fornalek. Szczególnie uderzał doskonały wygląd koni i wozów.

Dowiadujemy się, że te liczne fornalki i pojazdy pochodziły ze wszystkich folwarków ks. Romana Sanguszki i zebranie ich razem w Gumniskach miało na celu skonstatowanie wyglądu koni, pojazdów, sprawności powożenia. Każdy pojazd defilował przed komisją na której czele stał dyrektor dep. chowu koni przy min. rolnictwa inż. pułk. Tadeusz Filipowicz, zaś komisja oceniała jakość koni, sposób zaprzęgu, stan wozów tudzież sposób powożenia, ustawiono bowiem szereg przeszkód, które woźnica musiał wyminąć o ile chciał osiągnąć dodatnie punkty. Poza pojazdami rolniczymi i użytkowymi (jak z cegielni, browaru, mleczarni) pokazywali zarządcy folwarków i adjunkci rolnictwa pod wytrawnym kierunkiem znakomitego jeźdźca p. T. Dachowskiego jazdę wierzchem. W pokazie wzięło udział 220 koni pociągowych i 11 wierzchowych.

Po zakończeniu pokazu przemawiali p. pełnomocnik Dr Lubieniecki i pułk. inż. Filipowicz wyjaśniający znaczenie pokazu, cel racjonalnej chodowli konia. W końcu odbyło się rozdanie nagród tak honorowych jak i pieniężnych ufundowanych przeważnie przez ks. Sanguszkę.

Pokaz wypadł świetnie co zadokumentował z wielkiem zadowoleniem czynnik oficjalny w osobie p. pułk. inż. Filipkowicza.

## Szkoła służby obywatelskiej polskiego proletarjatu

Obowiązki Państwa wobec społeczeństwa ogarniają dziś wszelkie nieomal dziedziny. Naczelnym jednak postulatem Państwa jest wychowanie młodzieży— przyszłych zastępów i kierowników życia państwowego. Wysiłek Rządu idzie tu w kierunku wytworzenia dzielnego typu obywatela świadomego swych obowiązków jak również i przysługujących mu praw.

Przykład włoskich ballili, młodych hitlerowców, sowieckich pionierów jest wskazówką jak głęboko można przeorać psychikę i pojęcia całego pokolenia, o ile się stosuje właściwą metodę wychowawczą i zaczyna od podstaw — od młodzieży.

W trosce o dusze i charaktery przyszłych obywateli Państwo Polskie ponosi również wielkie ofiary. Ogarnia swą opieką wszystkie warstwy społeczne i dostosowuje szczegóły programu wychowawczego do warunków środowiska i poziomu danej wastwy społecznej.

Najliczniejszą warstwą społeczną, ulegającą niezwykle łatwo wszelkiej agitacji i hasłom destrukcyjnym jest proletarjat miejski. Jeszcze bardziej zapalnym i wrażliwym na wszelkie przemiany elementem jest młodzież miejska, robotnicza i rzemieślnicza, jeszcze doniedawna pozostająca poza wpływem zorganizowanej myśli wychowawczej.

To zaniedbanie usuwa powołana przed dwoma laty do życia Organizacja Młodzieży Pracującej, OMP, której członkowie noszą charakterystyczny mundur organizacyjny — niebieskie koszule.

OMP. — zajął się opuszczoną młodzieżą rzemieślniczą i robotniczą, którą przygarnął w swych Ogniskach, Zespołach i Kołach. Dał jej wytyczne pracy, linję życia i cel dążeń.

Za cel swego działania stawia przed sobą młoda organizacja wychowanie nowego typu obywatela-pracownika przez: a) budzenie w nim sił twórczych, zmierzających do podniesienia go na wyższy szczebel kultury życia, b) wpojenie weń dumy, płynącej z przynależności do Świata Pracy, c) związanie go silnie z Państwem Polskiem. Hasłem OMP-u jest „Cześć Pracy“ — słowa obrazujące cały sens Organizacji.

Głównem zatem zadaniem OMP-u to wewnętrzne wychowanie — chłopca i dziewczyny — niezależnie zupełnie od ich sytuacji materjalnej i to stanowi fundament pracy.

Siłą przyciągającą jest wszelki brak przymusu i system pracy, dający pole do wykorzystania wszelkiej indywidualności członków.

OMP. posiada dziś po 2-ch latach istnienia około 30.000 członków w 20 Okręgach i 300 Ognisk, rozsianych po całej Polsce. Jest to dziś zwarta i scementowana armja obywatelska, rozszerzająca się z dnia na dzień.

Wiek młodzieży ompjackiej waha się teoretycznie od 14 do 22 lat, (w praktyce przeważa wiek 14—18) skupia się ona w Ogniskach, w których tworzy zespoły (jednostki-grupy organizacyjne) i Koła (gromadzące członków zbliżonych wspólnemi zainteresowaniami). W Zespołach i Kołach na licznych zbiórkach i świetlicach wyrabiają się Ompjacy społecznie, kształcą charakter, pogłębiają wiadomości i t. p. i t. p.

Służba Ompiaka i jego przeszkolenie obliczone jest na 10 lat i odbywa się etapami. Pierwszy etap (dla młodzieży od 14-20 lat) podzielony jest na 1 1/2-2-letnie okresy wypełnione specjalnym programem i zakańczane próbą na kolejne cztery stopnie organizacyjne (zbliżone do stopni harcerskich) kandydat na stopień musi się wykazać opanowaniem zgóry ustalonego materjału i wyrobieniem. Cztery stopnie zawierają sumę koniecznych wiadomości z zakresu wiedzy o Państwie, ustroju społecznym, przepisów o pracy itp. stopnie obejmują nadto historję, literaturę, krajoznawstwo i tp. w dostosowaniu do poziomu i potrzeb Ompiaka, ponadto warunkiem otrzymania stopnia jest przyswojenie szeregu praktycznych wiadomości życiowych.

Etap drugi, czteroletni (20—24 lata) przewiduje specjalizację w różnych kierunkach pracy społecznej zawodowej.

Jeśli linja, po której kroczy 30-tysięczna rzesza młodzieży polskiego proletarjatu nie załamie się — ideowe oblicze nowej organizacji rokuje nadzieje, że ludzie z niej wyrośli będą dobrymi obywatelami.

## Obrona interesów lokatorów
### i postulaty właścicieli nieruchomości

Wszystkie organizacje lokatorskie na terenie całego państwa utworzyły wspólną komisję porozumiewawczą, mającą na celu obronę interesów lokatorów. Komisja ta złożyła czynnikom miarodajnym nowy memorjał, w którym domaga się:

1) obniżenia czynszów zarówno w starych jak i w nowych domach, 2) zniesienia podatku od lokali, a w każdym razie obniżenia, 3) utworzenia izb lokatorskich, celem odpowiedniego reprezentowania interesów lokatorskich i skutecznej obrony ich praw, 4) roztoczenia państwowej opieki nad bezrobotnymi lokatorami, 5) zaliczenia związków lokatorskich do stowarzyszeń wyższej użyteczności publicznej, 6) nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów co do zakresu działania i praktyk urzędu rozjemczego dla spraw najmu.

Jednocześnie objawiają wzmożoną aktywność związki właścicieli nieruchomości. Opracowują one ze swej strony nowy memorjał do rządu, dotyczący nowelizacji przepisów o najmie lokali.

Związki właścicieli nieruchomości domagają się wprowadzenia ustawowego terminu stopniowego wygaśnięcia przepisów o ochronie lokatorów.

Memorjał zawierać będzie dalej projekt wprowadzenia odszkodowania za czas zamieszkania bezrobotnych, którym odroczono wykonanie eksmisji w drodze moratorjum mieszkaniowego.

Właściciele proponują, aby samorządy zostały obciążone kosztami czynszu za bezrobotnych, oraz domagają się obciążenia lokatorów opłatami za wodę i korzystanie z urządzeń kanalizacyjnych.

## O szczęśliwy dar uśmiechu

Dlaczego uśmiechamy się i śmiejemy tak rzadko, tak krótko, tak niechętnie? Ruszamy się ospale, jakby pod stałą narkozą przygnębienia: Wkładamy we wszystko: w czyn twórczy, w pracę, w zabawę — tylko pół duszy, jakby druga jej połowa zaprzedana była w niewolę jakimś tajemniczym siłom wprzęgającym ją w jarzmo nieszczęścia. Uśmiechamy się zawsze tylko kącikami ust, cieszymy tylko zakamarkami duszy.

Nasza radość nie umie wyjść na rynek, na ulicę, nie umie krzyczeć i weselić się pełną piersią. Tam, gdzie innym narodom gardła chrypną od okrzyków, a dłonie puchną od oklasków — podczas obchodów narodowych, w momentach zbiorowego entuzjazmu, kiedy tłum zmienia się w wulkan — u nas panuje grobowe milczenie, podbiegunowy mróz i lodowata poprawność. Stoimy sztywni, uroczyści, zapięci pod szyję. Nie ludzie, ale kolekcje urzędowych manekinów, których sam widok może zmrozić najpłonniejsze porywy.

Rzecz dziwna: my, którzy tak dbamy o to, co o nas pomyślą, lub powiedzą, nie umiemy się zdobyć na to, co jest solą każdej uczty towarzyskiej: na szczyptę szczerego, bezpośredniego humoru, który jest niepodrabianem świadectwem fizycznego i moralnego zdrowia narodu.

Kiedy kilka lat temu przyjechała do Warszawy słynna pisarka duńska, Karin Michaelis, pierwszem jej zapytaniem po zwiedzeniu miasta było:

Dlaczego wasze dzieci tak mało się śmieją? Dlaczego w waszych żłóbkach tyle jest milczących kołysek, a po ulicach przedmieść i osad fabrycznych chyłkiem przemykają się dzieci blade, nieufne, które umieją psocić, hałasować, bić się, a nie umieją się uśmiechać. Dlaczego nawet dzieci inteligencji, wyrosłe w atmosferze kultury i względnego dostatku, są zgaszone, zbyt wstrzemięźliwe w żywiołowych wybuchach młodzieńczej pustoty, przedwcześnie taktowne, za dobrze wychowane? Dlaczego?

Przyznaję, że to pytanie wprawiło mnie w niemiły kłopot. Poczułam się wobec tej energicznej, zawsze uśmiechniętej, serdecznej i pełnej radości życia dunki — dzieckiem narodu, który mocą tajemnych przeznaczeń wydziedziczony jest z błogosławionego daru uśmiechu. Nie było czasu na rozwinięcie przed tą cudzoziemką — przystępującą do nas raczej z ciekawością, niż z istotnem zrozumieniem historycznego podłoża naszych smutków, ale ona sama z niezwykłą jasnością i prostotą sądu przecięła nitkę moich podświadomych wątpliwości.

— Przecież wy nie należycie do narodów które wojnę przegrały, a u nich jest jednak weselej niż u was...

Tak, myśmy wojnę wygrali. Wygraliśmy ją szczęśliwiej od tych, którzy ją wypowiedzieli. Tamtym w udziale przypadła klęska lub zwycięstwo, zdobycze lub straty, nam — coś, co przekroczyło zwykłą normę korzyści moralnych i materjalnych — niepodległość!

A jednak zawsze czujemy się jakby skrzywdzeni, niewiadomo przez kogo i obrażeni, też nie wiemy na kogo. I z tą bezimienną krzywdą i bezosobową obrazą obnosimy się wszędzie. Zapominamy, że malkontent jest największym szkodnikiem społecznym, bo nie protestując i nie walcząc z niczem, wyraźnie, nie wnosząc żadnych nowych pozytywnych wartości, podkopuje już istniejące, swoją nieufną, a często wrogą postawą wobec każdego poczynania innych.

Bądźmy dojrzali w pracy, młodzieńcy w porywie, dziecinni w zabawie. A wówczas starość, która przyjść musi nie będzie gwoździem do trumny, ale srebrną klamrą, spinającą tryptyk ludzkiego życia w kapliczkę pogodnej zadumy.

A dzieci nasze błogosławić nas będą, żeśmy do ich wyprawki niemowlęcej włożyli talizman uśmiechu, zamim życie zdążyło przed niemi otworzyć swoje złe i dobre tajemnice. Uśmiech, ten nieodzowny warunek wdzięku powinien przedewszystkiem stale gościć na ustach kobiety, od której przecież tak zależy atmosfera domu. Tymczasem, jakże mało pań domu ma dla swego otoczenia twarz pogodną, uśmiechniętą. Uśmiech i to uśmiech zdawkowy, ma się tylko dla gości, których się przyjmuje, albo gdy samemu idzie się z wizytą... A w domu..., przeważnie zdenerwowanie, zniecierpliwienie, które wpływa tak deprawująco na otoczenie. A więc pomimo wszystko, uśmiechnij się!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Wiktor Kuczyński Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie pod zarządem Wł. Mroza